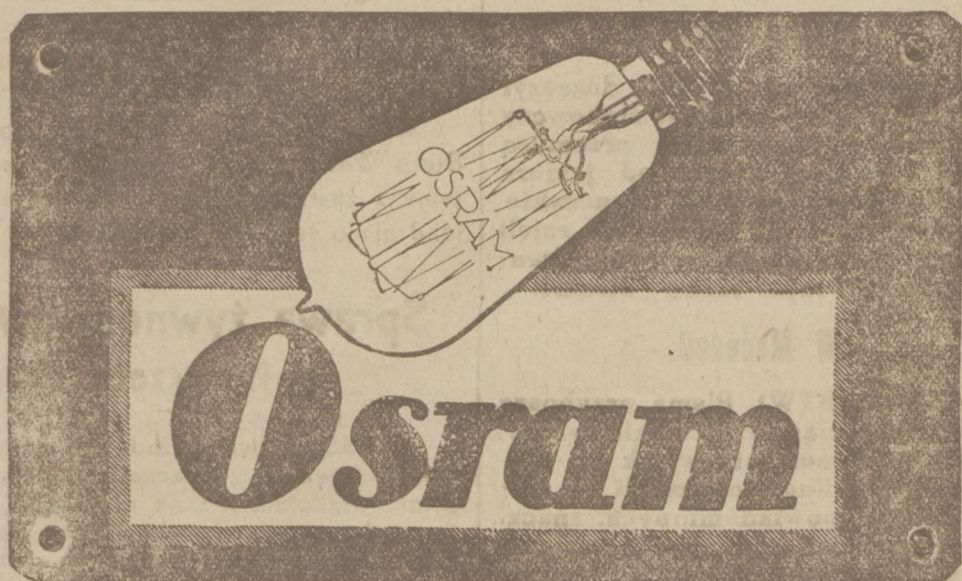


KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.



Uznana powszechnie lampa z drutu! Do nabycia wszędzie!

Auergesellschaft, Berlin, O. 17.

O charakter katolicki Macierzy.

Zamieszczając wczoraj najważniejsze punkty ustawy, wskrzeszonej obecnie „Polskiej Macierzy Szkolnej”, wspomnieliśmy, że już w roku 1907 Biskupi oraz całe społeczeństwo polsko katolickie wystąpiło z żądaniem uzupełnienia § 1 Ustawy w tym sensie, iż Macierz krzewić będzie oświatę w duchu narodowo katolickim.

Ponieważ sprawa ta w dalszym ciągu pozostaje aktualną, przypominamy niżej list Biskupa plockiego, s. p. Apolinarego Wnukowskiego, wystosowany w swoim czasie w imieniu Episkopatu polskiego do zarządu Macierzy Szkolnej.

Książę Kościoła z całą siłą logiki stwierdza, iż nie można dla przypodobania się tysiącom inowierców usunąć cechy katolicką z Ustawy, tworzyć instytucję *awyznaniową* i obrażając w ten sposób uczucia religijne milionów Polaków-katolików, odstręczać ich od pożytecznej organizacji.

Do Zarządu Głównego
Polskiej Macierzy Szkolnej.

Jak wielką zasługę położyli dla Narodu naszego Czcigodni Założyciele Polskiej Macierzy Szkolnej, całe przeszłych lat szeregi najwidoczniej to wykażą. Więc też doniosłość owej poważnej intencji odrazu ocenili świeccy i duchowni, bogaci i ubodzy i przy zrzeczonym jednomyślnie dla Macierzy pracy, wszystkich, od wszystkich grosz hojny na te Instytucję popłyną.

Nikt też prawy i rozumny przeciwko samej doniosłej Macierzy naszej, niosącej tak pożądaną oświatę pochodnię narodowi polskiemu, a głównie ludowi, owej bezspornie podstawie przyszłości narodowej, — walczyć nie myśli i nie powinien. Atoli coraz głośniejszemu i jawniejszemu jednomyślnemu wołaniu ogółu tych narodowych milionów katolicko-polskich domagają się tylko i domagać będą, by światło nauki spływające z Macierzy, Macierzy nie prywatnej, a naszej ogólnej, odpowiadało wyraźnie jawnie i słusznie niezaprzeczonemu potrzebom i pragnieniom żywym jakichś tam „tysięcy”, lecz głównie żądaniom i potrzebom całych tych ogólnych „milionów katolickich, polskich”. Polska Macierz szkolna przez oświatę należytą powinna i musi dać pokarm odpowiedni dla umysłów, nie podrywając wiary prawdziwej, a więc uwzględnić w kierunku tej oświaty nie tylko dobro doczesne, ale i wieczne.

Mimo tych rosnących wciąż tak licznie, ogólnych takich postulatów, Zarząd Główny, jak dawniej w Ustawie Macierzy, tak ostatecznie i w tyle

oczekiwanej, najnowszszej z czerwca r. b., swojej Odezwie „do Zarządów Okręgów i Kół” zastrzega się wyraźnie przeciwko nadaniu szkole Macierzy Polskiej charakteru katolickiego, dodając, iż, na tę drogę Instytucję zwrócić nie będzie chciał. Dalej tenże Zarząd motywuje: „Macierz obejmuje opieką swą wszystkich synów Ojczyzny, bez względu na to, do jakiego zaliczają się wyznania, uważa tedy za swój obowiązek zadosyćuczynienie uczuciom i myśli religijnej wszystkich wyznań”.

Wreszcie niektórzy Szanowni Członkowie Zarządu łaskawie tłumaczyć nam raczyli, że chociaż program Macierzy wskazuje, by wychowanie i wykształcenie młodzieży oparło się, prócz innych, na tylko... ogólnie religijnej podstawie, to jednak, ponieważ olbrzymi ogół ludu naszego jest katolickim, po zostanie więc i to łącznie, postarać się żywo, by te miliony katolickiego ludu, tak imponujące swą liczbą, wybierały na delegatów i kierowników zarządów, kół i uczelni swoich przedstawicieli katolicko-polskich, a tym sposobem, nie zrażając nikogo, w praktyce zasada dotychczasowa Polskiej Macierzy Szkolnej kształcenia młodzieży na podstawie ogólnie religijnej faktycznie się zamieni na zasadę kształcenia na podstawie pożądaną ogólnie, bo katolickiej.

Przedewszystkiem zastrzedz żywo musimy, że jak nas, tak i tych milionów Polaków-katolików nikt w żądaniach tu naszych poważnie i zasadniczo posadzić nie może o brak tolerancji dla współobywateli innego wyznania. I terazniejszność i cała przeszłość nasza historyczna temu by

zaprzeczyły!... Ale też w imieniu naszym i onych milionów Polaków-katolików dobitnie zaznaczyć jesteśmy obowiązani, że nam tu nie idzie li tylko o małe, proste słówko, ogólnie lub bardziej szczegółowo określające kierunek wyznaniowy uczelni Macierzy Polskiej, lecz głównie i jedynie chodzi nam o ściśle związanie z tem określeniem arcyważną zasadę, zasadę która musi być możliwie przez nas wszechstronnie, a więc koniecznie już przez Ustawę, zagwarantowaną silnie, mianowicie wielką i drogą milionom katolicko-polskim zasadę katolickiego kształcenia ich milionów w dziedzinie katolickiej i polskiej.

Zapewne, niejednym dziś nie chce, lub nie umie wyrozumieć całej doniosłej ważności dla nas i katolickiego ogółu takiego ścisłego określenia i obrony już przez Ustawę samą tego kierunku wykształcenia katolicko-polskiego; niemniej atoli z punktu głębokiego przeświadczenia naszych milionów taka tylko, a nie inna oświata zapewnić nam jedynie z dolną zdobycie dobra ojczystego ziemskiego i nie zaprzeczania dobra wiecznego.

My takiego kierunku katolicko-polskiego w uczelniach Polskiej Macierzy Szkolnej na zasadzie arcyważnych dwóch wzmiankowanych danych żądać od tej Macierzy jesteśmy ściśle obowiązani; owszem, domagać się tego mamy wszelkie prawo. Albowiem:

1-o Cokolwiek bądź teoretycznie da się powiedzieć o bezpartyjności i bezkonfesyjności czystej nauki, a więc rzekomo zawsze jednakiej dla katolika, żyda, czy ewangelika, dla Polaka, Rosjanina, lub Niemca, — w praktyce atoli tem bardziej wobec takiej bezbarwności, o ściśle nieokreślonym kierunku, zasadniczej ustawy, — partyjne, czy konfesyjne przekonania nauczyciela, nawet bez złej nieraz tendencji, mimowoli wciąż się domieszczą i zabarwią zgubnie będą najściślejszy nawet naukowy wykład. To pewnik niezbity, stwierdzony choćby osobistym każdego z nas, przeszłym szkolnym doświadczeniem.

My nie możemy pozwolić, by w bezkrytycznym umyśle dziatwy naszej katolickiej-polskiej książka, lub nauczyciel gwałcił nawet bezwiednie to, co nam święte, to co nam drogie i dla tego tak żywo pragniemy, by już sama ustawa zagwarantowywała nam możliwie nasze ogólne postulaty i byśmy się mogli już samą tą ustawą bronić i zaslaniać przeciwko niepożądanym zakusom... oświecicieli, hołdujących wręcz innym zasadom.

2-o Mamy dalej wszelkie prawo domagać się arcyślusnie zagwarantowania nam kierunku kształcenia tak nam drogiego, katolickiego, już w samej ustawie, a następnie w jej zastosowaniu w szkole, nauczycielu, książce bo imię nasze... „miliony”. Policzmy się! Dla „zjednania”, czy „widzimi się” tysięcy — *miliony* nie mają żadnej zdrowej racji wyzuwać się z najświętszych pragnień i potrzeb swoich. Było by to moralne samobójstwo.

Jesteśmy... u siebie, — Macierz nie prywatna instytucja, lecz nasza o-

gólna, wszyscy dajemy i dawać musimy na nią swoje własne grosze, — ogół ten nasz katolicko-polski jest milionowy, a więc z tych danych rzecz arcywidoczna i słuszna, byśmy już z samej ustawy mieli zagwarantowany taki szkół i oświaty kierunek, jakiego pragniemy i dla dobra wszechstronnego pragnąć musimy.

Po cóż mamy każdy razowo, drogą niepewną głosowań i wyborów to zdobywać, co się nam święcie z tylu setnych danych już i w samej ustawie należy. Zresztą odwieczne ogólne, a i ostateczne dni naszych doświadczenie wciąż uczy, iż wynik wyborów to faktycznie nie zawsze wola ogółu, lecz skutek zręcznej agitacji jednostek.

Zapewne „Polska Macierz Szkolna” winna objąć wszystkich synów ojczyzny, ale miliony katolickie polskie winna objąć i ich żądania uwzględniać na zasadzie ścisłego obowiązku i prawa, a odrębne znowu od nich tysiące na mocy... tylko należytej tolerancji, o której i sam Zarząd Główny w swej, cytowanej odezwie jawnie wspomina. Niech sobie te odrębne od ogółu tysiące pod firmą Macierzy w imię należytej tolerancji zakładają swoje szkoły; chcą, — niech dziatwę posyłają do szkół naszych, a nikt ją siłą katolicyzmuwać nie będzie. Całe wieki przeszłości naszej tę im tolerancję gwarantują, — tolerancję polską, która nie od dziś ze względów historycznych, społecznych i ekonomicznych stała się co najmniej przysłowiowa.

Jako Biskup Katolicki Polski, a więc i z przekonania i z urzędu naszego obowiązany bronić, co wielkie, święta i drogie dla 800 tysięcy djecezan naszych i jako tłumacz ich pragnień uzasadnionych, solidaryzujących się nadto z całym Episkopatem katolickim polskim u nas, i z owymi milionami katolików-Polaków, jesteśmy najgłębiej przekonani, że Zarząd Główny raczy łaskawie zwrócić tę doniosłą, ogólnie tak nam cenną Instytucję Polskiej Macierzy Szkolnej, od początku w listach Pastorskich przez nas popieraną, powtarzamy, zwrócić, w imię sprawiedliwości, dla zadość uczynienia pragnieniom ogółu i należytego jej korzystnego poparcia i rozwoju w kierunku katolicko-polskim, z należąca tolerancją, a przeto, po zaakcentowaniu tego kierunku *wyrażnie w ustawie*, starać się będzie:

a) by przedstawiciel Episkopatu polskiego był członkiem Głównego Zarządu Macierzy,

b) by Instytucja Polskiej Macierzy Szkolnej była prowadzona w duchu katolickim,

c) by nauczyciel religii zajmował w szkołach Macierzy Polskiej stanowisko zapewniające mu wpływ skuteczny na kierunek katolicki dziatwy.

Odezwa ta nasza jest tylko wynikiem wierności Kościołowi, miłości Ojczyzny, życzliwości żywej względem Polskiej Macierzy Szkolnej, oraz wysokiego szacunku, jaki mamy dla Szanownych Członków Zarządu doniosłej tej instytucji.

† Apolinary Bp.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki

BERLIN. (Urzędowo). Główna kwatera donosi 16 maja:

Wschodni teren walk.

Nic osobliwego.

Zachodni teren walk.

Mniejsze przedsięwzięcia w rozmaitych punktach frontu doprowadziły do ujęcia pewnej liczby Anglików i Francuzów.

Na zachodnim brzegu Mozy odparto krwawo kilka słabych ataków francuskich na stanowisko nasze na wzgórzu 304 ogniem artylerji, karabinów i karabinów maszynowych.

Ten sam los spotkał atak, podjęty przeciw wystającej części naszej pozycji na północ od Vaux les Palameix (na południe zachód od Combres).

Balkański teren walk.

Nic osobliwego.

NACZELNE DOWÓDZTWO ARMII.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 15 maja:

Rosyjski i Balkański teren walk:

Bez zmian.

Włoski teren walk:

„Wczoraj po południu rozwinęły się w rozmaitych częściach frontu ożywione walki artyleryjskie, trwające także dzisiaj.

Nocą lotnicy nasi obrzucili obficie bombami fabryki adriatyckie pod Monfalcone dworzec w Cervignano i inne urządzenia wojskowe. Wszystkie latawce powróciły nieuszkodzone.

Na zachód od San Martino piechota nasza wyrzuciła nieprzyjaciela z jego rowów wysuniętych i odparła kilka kontrataków.

Ataki Włochów na północ od Monte San Michele złamały się.

Miasto Gorycja pozostawało wieczorem w ogniu.

Także na północ od przyczółka mostowego tolmeńskiego wojska nasze kilkakrotnie wtargnęły do rowów włoskich.

Wydarzenia na morzu: Dnia 13 maja po południu eskadra latawców morskich ze sytkiem obrzuciła bombami urządzenia wojskowe w Walonie i na wyspie Sasena i mimo gwałtownego ognia powróciła nie uszkodzona.

Zastępca szefa sztabu generalnego von HOEFER
Feldmarszałek-porucznik.

Poincaré o wojnie.

BERNO, (BTW.) Podczas pobytu w Nancy, prezydent Francji Poincaré wygłosił do uchodźców lotaryjskich. mowę, w której przyrzekł im spełnienie ich pragnień i przywrócenie spokoju i bezpieczeństwa w dawnej ojczyźnie. W mowie tej wywołał, że państwa centralne mówią chęć światu, iż koalicja sama odpowiedzialna jest za przedłużenie wojny: Ani bezpośrednio, ani pośrednio wrogowie nie zaofiarowali nigdy koalicji pokoju,

lecz nie pragnie się też, by zaofiarowali pokój, lecz by o niego prosili. Nie chcemy się poddać ich warunkom, lecz im je podyktować. Dopóki pokój nie jest zapewniony, który od przywrócenego prawa weźmie gwarancje dla równowagi i jej trwałości. Dopóki wrogowie nie uznają się jako pobici, po stronie koalicji nie przestanie się walczyć.“

Konferencja francusko-rosyjska.

KOPENHAGA (BTW.). W sprawie podróży rosyjskiego ministra finansów,

Barka, donoszą jeszcze, że w Paryżu Bark spotka się z francuskim ministrem skarbu. Ribotem. Następnie obaj udadzą się do Londynu, gdzie konferować będą z ministrami Mc. Kenną i Lloyd Georgem. Podobno w konferencji uczestniczyć także będą finansjści amerykańscy. 21 maja wyleżą posłowie rządu rosyjskiego do Paryża dla wzięcia udziału w konferencji koalicji.

Ruskij następcą Kuropatkina.

BERLIN, Täg. Rundschau donosi ze Sztokholmu: W Piotrogradzie obiega pogłoska, że nominacja gen. Ruskiego następcą Kuropatkina nastąpi w najbliższym czasie.

Protest Grecji.

ATENY Rząd grecki doręczył posłom koalicji protest stanowczy przeciwko obsadzeniu przemocą Doria-Tepe (na wschód od jeziora Dojran) przez wojsko francuskie. Jak donoszą z Sofii, Francuzi zajęli Florinę. Równocześnie dwuzjwa francuska przekroczyła rzekę Strumę.

W Macedonii.

ATENY (BTW). Pisma przynoszą w dalszym ciągu codziennie wiadomości o przesuwaniu wojsk w Macedonii. Według informacji ze źródeł dobrze powiadomionych, znaczną część wojsk francuskich zastąpić mają Serbowie.

Stan oblężenia.

BERLIN „Schlesische Zeitung“ otrzymuje z Amsterdamu następujące doniesienia: Na nadzwyczajnej Radzie ministrów w Londynie uchwalono zaprowadzenie stanu oblężenia we wszystkich obwodach Irlandji i utrzymanie go na cały czas wojny.

O dowóz środków leczniczych.

LONDYN. (BTW.) „Times“ donosi z Waszyngtonu: Przewodniczący amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Taft zażądał od departamentu stanu założenia protestu z powodu nieprzepuszczenia przez Anglię do Niemiec środków leczniczych, co sprzeciwia się postanowieniom konferencji genewskiej z r. 1906.

Gien. Townshend w Konstantynopolu.

KONSTANTYNOPOL. (B.T.W.). Gien. Townshend przybył tu ze swymi dwiema córkami, które znajdowały się przy nim podczas oblężenia w Kut el Amra.

Przygody lotników na morzu.

W „Nowej Reformie“ znajdujemy następującą korespondencję, którą zamieścił „Neues Wiener Tagbl.“ w piątkowym wydaniu porannym.

Noc była ciemna i pochmurna, gdy samolot marynarki około godziny 10 ej przed północą, obciążony bombami wielkiego kalibru, uleciał z „boche di Cattaro“, ażeby wykonać atak na włoski port wojenny Brindisi. Przy sterze siedział porucznik fregaty Maglic, obserwatorem byłem ja.

Powietrze było spokojne, lecz parne po niebie ciągnęły powoli chmury, zasłaniając gwiazdy, ziemia i morze zniknęły wkrótce pośród ciemności. Podczas naszego lotu nie spostrzegliśmy żadnego światła, żadnego okrętu. Otoczeni ze wszystkich stron ciemnościami, byliśmy na całą wielką dal jedynymi żywymi istotami, unoszonemi przez ogromnego szarego ptaka, któremu kreska na kompasie wskazywała przez bezmiar powietrznego morza drogę w stronę południowo zachodnią.

Impregnowana radem wskazówka zegara wskazywała właśnie północ, gdy nagle samolot został wstrząśnięty gwałtownym uderzeniem. Motor zagrzętał i zatrzeszczał — widocznie jakaś ważna jego część została uszkodzona. Dalszy lot był niemożliwy, trzeba było skośną linią opuszczać się w dół i uskutecznić wśród nocy podwójnie niebezpieczne lądowanie na Adriatyku.

— Uważać na wodę! — woła głośno pilot, ale chociaż wychyłam się sil-

nie z siedzenia, nie widziałem pod sobą nic, oprócz ciemności.

Następnie wskazał Maglic na nasze karabinki Mannlicera i na leżący przedemną zwój liny. Zrozumiałem natychmiast te znaki, przywiązałem do końca liny karabinek i użyłem go jako ołowianki, spuszczać z samolotu. Tymczasem aparat nasz opadał szybko pośród nocy na ciągle jeszcze niewidzialne morze, które miało dla niego być podporą i ratunkiem, a mogło się stać także grobem w razie zbyt stromego opadnięcia.

Nagle odczuwam w linie, na której wisiał mój karabinek jako ołowianka, gwałtowne szarpanie co było znakiem, że karabinek zetknął się z powierzchnią fal.

— Uwaga! Woda! — wołam, dając także znaki za pomocą gestykulacji.

Następuje lekkie pociągnięcie za ster górny, poczem unosimy się prawie poziomo. Słyszymy szum fal, a po kilku lekkich uderzeniach okręt powietrzny znajduje się na wodzie.

Nadzwyczaj trudne lądowanie powiodło się, ale z powodu wielkich fal i silnego wiatru, położenie nasze było poważne. Zerwał się gwałtowny „sirokko“ (gorący wiatr południowy), który przerzucił nasz samolot z fali na fale. Motor, który miał złamaną korbę, stał się bezużytecznym. Byliśmy igraszką fal. Odległość od brzegu ojsystemo obliczona na kilka godzin, stała się teraz niezmiernie wielką. O pomocy nie można było myśleć. Nie widzieliśmy dokoła ani światełka, ani żagla. Mielśmy jedynie nadzieję, że wiatr zapędzi nas do brzegu, trzeba więc było czekać.

Bomby już poprzednio wyrzuciliśmy z samolotu, teraz przyszła kolej na inne przyrządy i przedmioty. Aparat stracił tyle ciężaru, że mógł trzymać się na fali. Za pomocą steru i płaszczyn, utrzymujących poziom, mogliśmy dziób łodzi samolotu zwracać przeciw wiatrowi i prądowi fal, chroniąc się w ten sposób od wywrócenia. Wiatr wzmagał się coraz bardziej a noc nie chciała się skończyć. Minuty stawały się godzinami. Do rozmowy nie mieliśmy ochoty. Luzowaliśmy się przy sterze i czekaliśmy na świt, który zaczął szarzyć na wschodzie. Mógł nam przynieść albo dostanie się do niewoli, albo zatonięcie naszego trzeszczącego już aparatu.

Ale w ciągu przedpołudnia nabraliśmy otuchy, gdy przekonałiśmy się, że nasz aparat, wyborne zbudowany, oprze się falom. Prócz tego zdawało się, że wiatr pędzi nas coraz bliżej w stronę ojczystego wybrzeża. Ażeby zwiększyć szybkość tego unoszenia, przecięliśmy płótno dwóch dolnych nośnic, urządzając z niego żagiel pomiędzy górnymi nośnicami. Jakoż poruszaliśmy się znacznie szybciej.

Wreszcie zaczął upominać się o swoje prawa żółdek. Na szczęście mieliśmy czekoladę i suchary, któremi pożyliśmy się. Gdy jednak napilem się następnie wody z chłodnika motoru, do której dostała się benzyna i oliwa, nabawiłem się skutków choroby morskiej. Pozostała nam butelka koniaku, która jednakże rychło wypróżniła się.

Osa, która unoszona wiatrem zabrzęczała nad naszymi uszami, umocniła nas w przekonaniu, że wiatr nie sie nas ku północy w stronę lądu,

Sprawa dowozu żywności do Polski.

W gazecie angielskiej „Times“ z dnia 12 maja znajdujemy następującą wiadomość w sprawie zaprowiantowania Królestwa Polskiego:

„Ministerjum spraw zagranicznych w Londynie ogłosiło memoriał w sprawie propozycji przedłożonych przez amerykańskiego ambasadora ministrowi spraw zagranicznych co do zaprowiantowania Polski.

Układ w tej sprawie został już w zupełności przyjęty przez rządy rosyjski, angielski i niemiecki. Austria i Niemcy zobowiązały się na mocy tego układu same starać się o zaprowiantowanie Serbii, Albanii i Czarnogóry.“

Wiadomość tę, przytoczoną przez Biuro Wat z gazety angielskiej podajemy z zastrzeżeniem, ponieważ skądinąd nic o tem nie wiadomo.

Sprawa żywnościowa w Niemczech.

W zaopatrywaniu ludności niemieckiej w żywność zaznaczają się, jak ogólnie wiadomo, już od dłuższego czasu niedomagania i braki, które niejednokrotnie stały się powodem ostrych krytyk w opinii publicznej a specjalnie w parlamencie. Jeśli prasa niemiecka zachowywała dotąd w tych kwestjach pewną powściągliwość, to działo się to głównie ze względu na za granicę. W ostatnim jednak czasie stosunki pogorszyły się na tem polu rażąco. Pisma niemieckie wszystkich odcieni politycznych, zdając sobie dostatecznie sprawę z niezadowolonia nurtującego w coraz szerszych warstwach publiczności, uznają dalszą oględność za niewłaściwą i ze względu na ważność i pilność sprawy poczęły wyczerpująco omawiać powody zięgo żądając zarazem natychmiastowych i energicznych środków zaradczych.

Ze strony wpływowych pism liberalnych zwracano się od samego początku ostro przeciw ludności rolniczej zarzucając jej przetrzymywanie zapasów na wsi w oczekiwaniu dalszego podwyższenia cen (np. przy ziemniakach), podczas kiedy w wielkich miastach zaznaczał się niejednokrotnie zupełny brak tych zwłaszcza dla szerokich mas niezbędnych artykułów spożywczych. Stery agrarne odpierając te zarzuty starały się wzamian udowodnić, że znaczna, jeśli nie główna część winy za wszelkie niedomagania, a specjalnie za niesłychane podsko-

prawdopodobnie ku wyspie Pelagosa. — Ale gdyśmy następnie znowu nic nie widzieli jak daleko i szeroko, zniknęła nadzieja, wzbudzona przez osę. Minęło południe, a my ciągle jeszcze byliśmy igraszką wicheru. Zaczęłam tracić nadzieję, siedziałem skulony pod motorem, wyczerpany i milczący.

Nagle około godziny 1-iej po południu wynurzył się przedemną jak widmo czworokątny cień. Zjawia się nad nim jakaś postać i powiewa flaga. Wkrótce wylania się z wody długi szary tułów łodzi podwodnej. Nie wierzyliśmy oczom naszym. A więc ratunek w ostatniej chwili. — Ale co nas czeka dalej? Powrót do swoich, czy niewola? Dowiemy się w najbliższej chwili.

Na wszelki wypadek przez wypuszczenie benzyny poczyniliśmy przygotowania do spalania aparatu. Tymczasem łódź podwodna zbliżyła się do nas. Wkrótce rozpoznaliśmy austro-węgierską flagę. Powitaliśmy z ogromną radością naszych zbawców. Łódź zbliżyła się do nas, ażeby nam podać linę holowniczą. Podoficer, który wplaw chciał przenieść koniec liny, nie podał falam i musiał powrócić na pokład łodzi podwodnej. Wreszcie powiodło się umocować nasz samolot na linie holowniczej, poczem my dostaliśmy się do łodzi podwodnej. Na posileniu się, opowiadaniu i śmie minął czas powrotu. Około godziny 8-iej wieczorem znaleźliśmy się w boche di Cattaro, gdzie nas uważano już za straconych. Na stacji lotniczej przyjęto nas wesółmi okrzykami.

czenie w cenie artykułów spożywczych, spada na handel pośredniczący, w którym rozpowszechnia się coraz bardziej niezdrowa spekulacja. Tak jak zarzuty czyniennie rolnictwu były oczywiście nie ogólnie, lecz częściowo niewątpliwie słuszne, tak też i w krytykach pod adresem handlu mieści się na pewno wiele prawdy. Najświeższym i nader dobitnym dowodem tego są stosunki, jakie wywiązały się obecnie w całych Niemczech pod względem zaopatrywania w mięso. Oczywiście dla najrozmaitszych powodów: jak brak paszy, przedwczesny ogólny nakaz bicia w r. z. itd. podaż żywego mięsa w Niemczech jest znacznie niższą jak w latach normalnych; niemniej fantastyczne wprost ceny i nagłe znikanie towaru, gdy tylko ustanowione są taryfy maksymalne, wykazują, że spekulacja rozwinięta tu jest w najwyższym stopniu. Zanim towar od wytwórcy dojdzie do spożywcy, przejść musi przez niepotrzebną ilość rąk, tak że wreszcie przy sprzedaży detalicznej ceny muszą niesłychanie iść w górę stosownie do tego, czego przedtem już żądali hurtownicy i inni handlarze pośredniczący.

Wreszcie do ogólnego pogorszenia stosunków przyczynia się najbezwzględniejsza lichwa w artykułach spożywczych (centnary niesprzedanego mięsa u rzeźników berlińskich! przeciw której teraz dopiero pod naciskiem publiczności występować poczynają z energią władze policyjne. Tylko ta sama spekulacja i lichwa jest powodem, że narówni z innymi artykułami podskoczyły niezwykle w cenie także i takie, których obfitość jest dzisiaj wcale nie mniejszą jak w latach ubiegłych, a które w obecnych warunkach większą niż kiedykolwiek odgrywają rolę dla najszerszych warstw ludności, np. śledzie, których ostatni połów był podobno doskonały. Wobec takich wybryków spekulacyjnych publiczność jest wprost bezbronna, a zalecana często samoobrona najzupełniej zawodzi.

Nakoniec przy szukaniu winnego pisma niemieckie nie pominięły też i kół rządowych. Zarzucano im oczywiście nie brak dobrej woli lub zrozumienia dla ważności sprawy, lecz wykazywano, że częstokroćnie rozporządzenia władz miały skutek odmienny lub wprost odwrotny jak zamierzony. Przedwczesne i fałszywe nakazy bicia świń i wywozu cukru, którego Niemcy były normalnie głównym w Europie producentem, spowodowały dzisiejszy brak wieprzowiny i cukru, także polityka cen maksymalnych przy ziemniakach okazała się niefortunną. Pisma liberalne domagają się stanowczo, żeby przy przyszłym zbiorze nastąpiła natychmiast kofiskata zapasów potrzebnych dla wyżywienia ludzkiego, aby zapobiedz powtórzeniu się braków, których nie zdołano uniknąć w zeszłej zimie. Przedewszystkiem zaś utrudnia regulację w dziedzinie wszystkich artykułów spożywczych pewna sprzecznosc interesów, która zachodzi niewątpliwie pomiędzy poszczególnymi dzielnicami kraju.

Ponieważ pod tym względem głównie poszkodowane są wielkie miasta, zupełnie zależne od dowozu z obwodów rolniczych, nie bez słuszności wywodziły organy wiołkomijskie, że tylko jednolite uregulowanie na całą Rzeszę przynieść będzie mogło zmiany na lepsze, gdyż inaczej — tak jak się dzieje dotychczas — podrzędne władze powiatowe lub małe miasta zaprowadzać będą w swoich obwodach zakaz wywozu i mieć będą „poddostatkiem wszystkiego” po względnie niskich cenach, podczas kiedy w wielkich miastach setki ludzi cisnąć się muszą godzinami przed składami, aby wreszcie po mozolnem czekaniu doczekać się albo i — nie doczekać — ćwierć funta tłuszczu lub mięsa. Władze rządowe nie zaprowadziły takich środków radykalnych; ogólne obłożenie aresztem miało miejsce tylko przy zbożu i wydało pomyślne rezultaty, po zatem stworzono wprawdzie urzędy Rzeszy na mięso, masło, tłuszcz itd., ale środki te niewiele pomogły.

Organizacji nie było brak w tem wszystkim lecz różne krzyżujące się nakazy urzędów Rzeszy i krajowych, coraz to nowe rozporz. władz naczelnych, podwładnych do tego stopnia skomplikowały położenie, że — jak twierdzi jedno z pism niemieckich — za dużo jest już tej organizacji, która zamieniła się wprost w „zorganizowaną dezorganizację”. Nic zatem dziwnego,

że w takich warunkach coraz częściej odzywają się głosy, że dotychczasowy system prawdziwej reformy na tem polu stworzyć nie zdoła, choć na dobrej woli mu nie zbywa.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 17/V.

— **Zebranie T-wa lekarskiego.** W sobotę dnia 20 b. m. o godzinie 4 i pół po południu odbędzie się zebranie członków T-wa lekarskiego w lokalu własnym przy ul. Jasnej Nr. 23.

— **Zebranie „Rady Powiatowej Opiekuńczej.”** W przyszlą sobotę dn. 20-go maja o godz. 10 ej rano w lokalu własnym przy ul. Fabrycznej Nr. 11 odbędzie się zebranie „Rady Powiatowej Opiekuńczej” powiatu będzińskiego.

— **Egzaminy.** W polskim gimnazjum realnem w Sielcu egzaminy wstępne do klas: I-ej, II i III rozpoczną się w poniedziałek dnia 22 maja. Zgłoszenia kandydatów napływają w znacznej liczbie.

— **Zdrowotność.** W ciągu tygodnia od 30 kwietnia do 6 maja wydarzyły się w pow. będzińskim 22 wypadki chorób zakaźnych. W tem tyfusie płamistego 2, tyfusu brzuszkiego 14, biegunki 1, szkarlatyny 3 i dyfterytu 2 wypadki.

— **Chleb.** Z dniem 16 maja Komitet żywnościowy wypieka chleb w trzech gatunkach: dotychczasowy t. j. żytni z domieszką 30 procent mąki kartoflanej po cenie kop. 30 lub 56 fen. za bochenek wagi 3 i pół funta, żytni lepszy po cenie 32 kop. lub 60 fen. i czysto pszenny po cenie 70 kop. lub 1 mk. 32 fen. za bochenek wagi 3 i pół funta.

— **W sprawie zamykania bram.** Lokatorzy skarżą się, że stráže bardzo wcześnie zamykają bramy. Wobec porwy letniej — a więc znacznie dłuższych dni, należałoby zamykać bramy o godzinie 11 wieczorem, a nie, jak obecnie, o 10-ej.

— **Dostawa chlorku.** W tych dniach niektórzy hurtownicy sprowadzili większe zapasy chlorku, który w czasie upałów stanowić będzie środek dezynfekcyjny. Chlorek dostarczany jest w beczkach cynkowych.

— **Oczyszczanie koryta Czarnej Przemszy.** Od strony Będzina przystąpiono do oczyszczania koryta Czarnej Przemszy.

— **O podatki.** Handlujący otrzymali wezwania o wpłacenie natychmiastowo kanonu za lata ubiegłe i rok bieżący.

— **Niewłaściwa nazwa.** W prasie warszawskiej często spotykamy takie dziwolągi, jak: „święto dzieci”, „święto kwiatów”, „święto drzew” i t. p. Nazwy te niemięle rażą ucho katolickie, przypominając żywo „reformy” wielkiej rewolucji francuskiej, która zamiast świąt chrześcijańskich zaprowadziła „święto rozumu”, „święto cebuli”, „ogórków” etc. Wkrótce zapewne doczekamy się w Warszawie „święta koni”, „święta psów”, „święta królików”, „ptaków”. Prasa katolicka nieraz już zwraca uwagę na owo szastanie „świętem”. Przecież bardzo dobrze można się wyrazić: „dzień koni”, „dzień kwiatka”, lub „obchód dzieci”.

— **Raki.** W dniu wczorajszym ko biety wiejskie dostarczyły na targi miejscowe sporą ilość raków, żądały jednak za kopę aż 6 rubli.

— **Kartofle.** We wtorek nadszedł większy transport kartofli, które sprzedawane są po 1 rb. za pud.

— **Rozporządzenie.** Policja miejska wydała rozporządzenie o utrzymaniu przez właścicieli domów miejsc ustępowych w należytej czystości, podłogi muszą być starannie myte a całe ściany bielone wapnem.

— **W Wiktorji** od piątku b. m. demonstrowany będzie wspaniały dramat „Szczyt obłudy” do którego przygrawać będzie nowo zaangażowane trio. Nad program zespól aktorów pod dyr. A. Zarębskiej odegra „Na wędkę” kom w 1 akcie A. Walewskiego. Na zakończenie dział koncertowy.

— **O s u t.** Na pomysły sposób wpadł jakiś osobnik który obchodzi mieszkania prywatne, proponując nabycie paczek tytoniu (opakowanie żółte z turkiem). Paczki te zamieszczają w połowie tytoniu reszta zaś to okrawki papieru.

Z Będzina.

+ **Chleb kartkowy a króliki.** Przy ul. Modrzejowskiej zamieszkały p. K., hodowca królików, nakarmił zwierzęta chlebem kartkowym. Po spożyciu chleba parę sztuk zdechło.

+ **Zanieczyszczanie powietrza.** Przedsiębiorcy asenizacyjni znów wylewają nieczystości ze swych aparatów na grunta, przylegające do ulic podmiejskich, zanieczyszczając tem okolice miasta wstrętnym wyziewem.

+ **Ćwiczenia Straży ogniowej** odbędą się w nadchodzącą niedzielę o godz. 8. rano na placu gimnastycznym.

+ **Z piekarni Szajewicza** przy Modrzejowskiej Nr. 77 jako „corpus delicti” złożono pendzel do smarowania pieczywa w postaci szczotki ręcznej do zamiatania, prawie bez włosia, zupełnie zdartej, na rękojeści której i na miejscu od odartego włosia, znajduje się gruba warstwa zarobaczonego brudu. Szajewicza pociągnięto do odpowiedzialności.

Sprawozdanie z działalności

Komitetu Obchodu 3-go maja w Dąbrowie.

Po odbytem 3 maja o godzinie 9 rano w miejscowym kościele nabożeństwie zostało wygłoszone dla młodzieży szkolnej w 8 szkołach odczyty popularne i pogawędki na temat Konstytucji 3-go maja przy uczestnictwie 1100 dzieci.

Wieczorem tego samego dnia wygłoszone były bezpłatne odczyty w sali „Odeonu” oraz na Florze przy uczestnictwie razem około 150 osób, oraz w sali Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich wieczór bezpłatny, na który złożyły się: odczyt popularny, daklamacja i żywy obraz, przy obecności około 300 osób. W niedzielę 6 maja wygłoszony został odczyt przy przedstawieniu płatnem na kopalni Florze w obecności około 350 osób.

Ogółem zostało wygłoszonych 12 odczytów przy uczestnictwie 1100 dzieci w wieku szkolnym oraz około 800 osób dorosłych.

Po tem o godz. 7 wieczorem 3 maja odbył się w miejscowej Resursie płatny wieczór artystyczny, składający się z odczytu, śpiewów chóralnych, daklamacji i żywego obrazu, przy obecności przeszło 500 osób. Ceny miejsc były na ogół niskie, mianowicie najdroższe miejsca kosztowały 3 korony, najtańsze 50 halery, pomimo to wynik finansowy wieczoru należy uważać za zadowalający.

Wpływy wynosiły: a) ze sprzedaży biletów 575 koron 05 halery, 9 rubli 15 kop, 2 marki 55 feników; b) ze sprzedaży programów 208 kr. 70 hal. 26 rb, 21 kop., 65 fen. Razem 783 kr. 75 hal., 35 rb. 36 kop., 3 mk. 20 fen.

Wydatki: a) wynajęcie sal w resursie i Odeonie 77 kr. 50 hal. b) wynajęcie kostjumów 25 kr., 24 rb. c) druk afiszów i programów 64 kr. 50 hal., d) charakteryzacja do żywego obrazu 10 rb., e) posłańcy, służba i różne wydatki 22 kr. 10 hal., 1 rb. 05 hal. Razem 189 kr. 10 hal., 35 rb. 05 kop.

Zysk czysty wynosił 594 korony 65 halery, 31 kopiejek i 3 marki 20 feników, która to suma całkowicie została wypłacona Komitetowi Opieki nad dziećmi w Dąbrowie.

W imieniu Komitetu Obchodu 3 maja *Emilia Labudejska, Julian Hofman, Karol Falkowski.*

Członkowie Komisji Rewizyjnej *Janina Krzesińska, Józef Zybort.*
Dąbrowa, 12 maja r. 1916

Więści ze stolicy.

⊙ **R. G. O.** Ogólna ilość zorganizowanych przez RGO. Rad Miejskich Opiekuńczych na terenie całej okupacji niemieckiej w Królestwie Polskim, przekroczyła liczbę 300.

Stan rachunków Rady Głównej Opiekuńczej w dniu 30 kwietnia r. b. przedstawiał się, jak następuje: stan czynny i bierny—445,739 rb.; zapomogi wydziału prowincjonalnego, wypłacone Radom okręgowym i gminnym, wyniosły 404,981 rubli, zapomogi wydziału opieki nad dziećmi i młodzieżą dosięgły sumy 60,385 rb.; od Komitetu Poznańskiego otrzymano 313,817 rb., z ofiar Komitetów zagranicznych wpłynęło 376,500 rb. i od osób prywatnych—10,553 rb.

⊙ **Przemówienie ks. Chelmskiego.** Jak wiadomo, w imieniu Komitetu obchodu 3 maja przemawiał do Eksc. general - gubernatora v. Beselera, ks. prałat Z. Chelmski. „D. Warsz. Zeitung” przytoczyła przemówienie ks. Chelmskiego. Podajemy je z tego źródła w dosłownym przekładzie: „Przybyliśmy podziękować Waszej Ekscelencji za zaufanie, okazane ludności Warszawy i jej poczuciu ładu i spokoju publicznego a przedewszystkiem za to, że Wasza Ekscelencja uznał nasze uczucia narodowe, które w dniu dzisiejszym władną nami żywiej niż kiedykolwiek i że bez względu na warunki wojenne daną nam była sposobność nieskrywania naszych uczuć w duszy i uzewnętrznienia ich. Zapewniamy Waszą Ekscelencję, że wdzięczność za to zachowamy w „naszych sercach”.

⊙ **Chrześcijański robotniczy ruch zawodowy.** Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich w Warszawie, które dotychczas było związkiem religijno-towarzystwo-oświatowym, przekształciło się na podstawie zawodowej Do agitacji odpowiedniej powstało specjalne pismo „Pracownik Polski” (wychodziło już przed paru laty), pod redakcją ks. dr. Hilchena. Ukazały się dotąd 4 numery. Wszystkie artykuły tego pisma odznaczają się nieprzyjaznym stosunkiem wobec ruchu zawodowego socjalistycznego.

⊙ **Walka z „Wielmożnością”.** W aktualnej obecnie sprawie zarzucenia przeżytych a zbytecznych tytułów, jak się okazuje, nie tylko się pisze, ale się już robi. Bank Towarzystw współdzielczych zaproponował wszystkim towarzystwom, będącym z nim w stosunkach, opuszczenie tytułu „Wielmożny”. Propozycję chętnie przyjęto i odtąd wszystkie listy Banku zarówno do spółek, jak do osób prywatnych zaczęły wychodzić z adnotacją, że Bank, po porozumieniu się z klientami, nie używa w korespondencji tytułu „Wielmożny”. Bank otrzymał tylko dwa protesty przeciwko reformie. Z tego słusznie wnosić należy, że szeroki ogół jest wprawdzie do zbytecznej i nielogicznej „Wielmożności” przyzwyczajony lecz bynajmniej nie przywiązany.

⊙ **Skarga redaktorów żargonowych.** Przed kilku miesiącami redaktorzy gazet żydowskich w Warszawie wystąpili z memorjałem i skargą do prezydenta, ks. Lubomirskiego, na milicję, która jakoby specjalnie biła żydów. W celu zbadania sprawy wyznaczono specjalną komisję z udziałem przedstawiciela kahaatu. Komisja stwierdziła zupełną kłamliwość skargi redaktorów żydowskich.

8-klasowa Wyższa Szkoła Realna

(z łaciną)

w Sosnowcu-Sielcu

Egzaminy wstępne do klas: I, II i III rozpoczną się dnia 22 maja r. b.

Do klas III, IV, V, VI i VII — dnia 19 czerwca.

Od nowego roku szkolnego otwiera się przy Szkole

internat oraz bursa.

Piany rosyjskie.

P. Czestmir w piśmie „Kijew”, w artykule p. t. „Cele wojny” określa je w 12 następujących punktach:

„1) Trwały i stały pokój w Europie, 2) Prawidłowe rozgraniczenie terytoriów narodowych i odbudowanie państw narodowościowych. 3) Zniszczenie antynarodowościowych państw jak Austro-Węgry i Turcja.

4) Zjednoczenie całego narodu rosyjskiego przez przyłączenie do Rosji Halicja, Bukowiny i Ugrovojsji. 5) Przerwanie wy-grywania przez Niemcy, maza-pństwa. 6) Odbudowanie historycznych państw słowiańskich Czech (ze Słowenami) i Polski z części austriackiej, pruskiej i rosyjskiej. (Polska etnograficzna).

7) Serbowie katolicy tworzą państwo chorwackie z autonom. Sławonią. 8) Do Królestwa Serbii przyłącza się obw. Jiema, Boczki, Banat, Granica, Bośnia, Hercogowina i Dalmacja. 9) Czarnogórze łączy się z północną częścią Albanii i Boką Katorską.

10) Rumunia, o ile przystąpi do koalicji, otrzyma część Siedmiogrodu. 11) Bułgarii zwraca się honor słowiański, o ile wypędzi dynastję Koburgów i jej popleczników. 12) Ciesainy z Konstantynopolem otrzyma Rosję.

To nie są marzenia, a najrealniejsza polityka. Wielka Rosja, mając straż czołową na Szumawie, Wiśle, Dunaju, Morawie i Marcy w postaci mniejszych państw słowiańskich będzie mogła swobodnie rozwijać swą kulturę rosyjską, ziemianką i duchową, pamiętać o słowach Aksakowa, że, poza słowiańszczyzną Rosja nie da się pomyśleć.

Piany te — nadmienia „Godzina Polski” — dość śmiesznie się przedstawiają, gdy się zważy, że pozostają one w odwrotnym stosunku do sukcesów oręża rosyjskiego.

Z różnych stron.

□ **Choroba Delbrücka.** Warszawska Agencja Telegraficzna komunikuje co następuje: „Do ostatniego telegramu o śmierci sekretarza stanu w urzędzie spraw wewnętrznych Rzeszy, Delbrücka z powodu niejasności tekstu depeszy berlińskiej wkrađa się omyłka. Delbrück zwolniony został z zajmowanego stanowiska z powodu choroby. Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki”.

□ **Mikołaj II i ordynat Zamoyski.** Podczas działań wojennych w południowo-wschodniej części Królestwa Polskiego ordynacja Zamoyska poniosła kolosalne straty. Mikołaj II polecił niedawno — według informacji, otrzymanej przez „Nowiny Wiedeńskie” — wypłacić ordynatowi hrabiemu Zamoyskiemu milion rubli zaliczki na rachunek przyszłego odszkodowania za straty poniesione.

□ **Rasputin żyje.** „Piotrogradzka Ag. Tel.” zaprzecza pogłosce, rozszerzanej z Sofji, o zamordowaniu Rasputina. Wiadomość jednak przysłała do Sztokholmu z tak dobrego źródła, że należy raczej przypuszczać, iż zamach nie udał się. Byłby to już czwarty zamach na Rasputina od Wielkiej Nocy. O roli Rasputina mówi dużo zainteresowanie, jakie wiadomość o jego śmierci obudziła, tak że nawet urzędowa agencja telegraficzna zajęła się osobą tego „proroaka”.

□ **Zniknięcie żony Suchomlinowa.** „Russkoje Słowo” donosi, że skompromitowana poważnie żona byłego ministra wojny Suchomlinowa, opuściła nagle swoje mieszkanie i wyjechała nie wiadomo dokąd. Policja, w przypuszczeniu, że zachorowała wskutek wstrząśnięć nerwowych po aresztowaniu męża — przeskazywała wszystkie lecznice i zakłady zdrowia, ale daremnie. Suchomlinow pozbawiony został przy wejściu do więzienia szabli generalskiej. Proces przybierze olbrzymie rozmiary.

□ **Niemieccy koloniści w Rosji.** Pisma rosyjskie donoszą, że po usuniętych z Wołynia kolonistach niemieckich pozostało 98,000 dziesięcin ziemi. Plantacje chmielu, pozostałe po Niemcach, oddano Towarzystwu chmielarzy. Dotąd rozsiedlono 50 tysięcy wygnanców galicjan na ziemiach, które były własnością Niemców.

DOKOŁA WOJNY.

× **Akt monarszej łaski.** Pani Stanisława Kędzierska, we Lwowie, wdowa po oficjalście prywatnym, mająca 6 synów w pól, gdy siódmy najmłodszy obecnie został powołany do wojska, otrzymała w darze od Najj. Pana srebrną plakietę ze złotym wizerunkiem Matki Boskiej, artystycznie wykonaną z inicjalami Monarchy, a oprócz tego dar pieniędzy.

× **Dlaczego kanclerz nie wspomniał o Ukrainie?** „Dilo” lwowskie cytuje z „Kambany” bułgarskiej ustęp następujący: „Musimy zaznaczyć że kanclerz Niemiec w swem przemówieniu wcale nie wspomniał o Bałkanach i Ukrainie. Fakt ten tłumaczy się tem, że wkrótce zabierze głos w tej sprawie baron Burian, bo o nowym stanie rzeczy w Belgii i Polsce decydują Niemcy, a o Ukrainie i Bałkanach pierwsze słowo należy do Austrii”.

× **Akcja łodzi podwodnych.** Biuro Wolffa donosi: akcja łodzi podwodnych w ciągu kwietnia r. b. wyraża się w cyfrach następujących: 96 nieprzyjacielskich okrętów handlowych, mających ogółem 225 tonn zatopionych zostało przez łodzie podwodne niemieckie i austriacko-węgierskie, lub też skutkiem natknięcia się na miny.

× **Walka ze zwolennikami pokoju.** Biuro Reutersa donosi, że w instytucie etycznym w Londynie odbyło się zebranie agitacyjne na rzecz pokoju. Policj musiała otoczyć zebranie opieką, tłum bowiem usiłował wdrzeć się na salę i rozpedzić zebranych. Po skończeniu zebrania tłum rzucił się na wychodzących uczestników jego. Doszło do walki, przyczem kilkadziesiąt osób odniosło rany.

× **Protest górników.** „Taegliche Rundschau” donosi, iż związek angielskich górników 583,000 głosami przeciw 135,000 wypowiedział się przeciwko obowiązkowej służbie wojskowej i postanowił przeciwdziałać wprowadzeniu nowego prawa o powołaniu osmnastoletnich.

OFIARY.

Zamiast dekoracji okien w dn. 3 maja, na ręce wyjątkową p.p. Adolstwo Bekkerowie składają Rb. 5.

Wny Pan Schön ze środków złożył na ręce kł. Rzeszyńskiego 10 marek na głodnych, a pochodzące do Wiel. Jenerala von Orewel”.

Z listy dobrowolnych ofiar na „biedne dzieci zamiast wieńca na trumnę S. P. Józefa Białego. ed osłonek „Twa koło sportowe” w Dąbrowie. 15 koron. 2 ruble 45 kop. bonami. 1 rubel rosyjskimi.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Jana Skowrona byłego komendanta Straży Ogniowej Ochotniczej w Czeladzi niżej wymienieni złożyli Radzie Opiekunów Czeladzkiej następujące ofiary na biednych: Pp.: Jędrsek Aleksander 1 rb., Ciuk Franciszek 1 rb., Ciuk Walenty 1 rb., Gawron Jan 50 kop., Sliwiński Marceł 50 kop., Myszkowski Aleksander 50 kop., Kowalczyk Szczepan 50 kop., Krupiński Franciszek 50 kop., Leszczyński Stanisław 50 kop., Jędrsek Franciszek 50 kop., Piehel Zygmunt 50 kop., Szkoce Piotr 50 kop., Lakomik Leonard 50 k., Jaworek Wiktor 50 kop., Kocot Bolesław 50 kop., Sapiński Tomasz 50 kop., Sadowki Feliks 50 kop., Michalski Tomasz 50 kop., Kalabiński Jan 50 kop., Sztuka Leon 50 kop., Duda Stefan 50 kop., Szlenk Paweł 50 kop., Leszczyński Karel 50 kop., Jaworek Antoni 50 kop., Szeja Aleksander 50 kop., Mateja Daniel 50 kop., Sobieraj Tomasz 50 kop., Pasajta Wańka 50 kop., Kubik Roman 50 kop., Gada-czek Józef 40 kop., Gorgol Jan 30 kop., Soltysiz Szymon 30 kop., Machniewski Jakób 30 kop., Domański Augustyna 30 kop., Bachowski Stanisław 30 kop., Ciuk Eugeniusz 30 kop., Antonik Wiktor 30 kop., Czerny Tomasz 30 kop., Ojenski Marjan 30 kop., Cholewa Teodor 30 kop., Kasza Walenty 30 kop., Małota Józef 30 kop., Domański Neemrjusz 20 kop., Jaluwiecki Franciszek 25 kop., Skalski Julian 15 kop., Solarz Gregors 1 rb., Staż Ogniowa będziańska 10 rb. Razem 31 rb. 60 kop.

Nowy rozkład jazdy pociągów

(Od 1-go Maja r. b.)

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Z Warszawy przychodzą: 9.02, 12.45, 1.32 (posp.) 7.27, 11.57, 5.51 (posp.)

Do Warszawy odchodzą: 7.15, 10.57 (posp.), 12.06, 3.01, 6.50, 11.20, 4.05.

Dworzec Dęblński

Z Kazimierza przychodzą: 7.05, 10.32, 6.20, 10.42.

Do Kazimierza odchodzą: 9.15, 4, 9.10, 11.20.

Z Katowic przychodzą: 8.55, 3.37, 11.

Do Katowic odchodzą: 10.56, 6.25, 11.10.

Antonina z Ujazdowskich Paprocka,

zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Głównej Nr. 31, zawiadamia męża swego Kazimierza, maszynistę dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej w Rosji, że żyjemy zdrowi. List przez Sztuttgart odebrałam i proszę o zasiłek pieniężny. Uprasza się inne pisma o łaskawy przedruk niniejszego. 666

Julja z Turków Laskowska,

Sosnowiec, Główna 3, zawiadamia męża swego Józefa, maszynistę b. kolei Wiedeńskiej, że ona i dzieci są zdrowi. Pieniądze otrzymała, lecz prosi bardzo o wiadomość o mężu.

Uprasza się inne pisma o przedruk niniejszego. 603

Anna z Mączyńskich Żak,

Sosnowiec, Główna 3, zawiadamia męża swego Walentego, maszynistę b. kolei Wiedeńskiej, że wszyscy są zdrowi i że pieniądze otrzymała. Prosi o wiadomość o zdrowiu i pamięć nadal

Uprasza się inne pisma o łaskawy przedruk niniejszego. 604

DROBNE OGŁOSZENIA

Szpinak rzodkiewka
rozszady kapusty, kalafiorów. Ogród handlowy J. Szlachetka, Wiejska 10. 385-3-3

Większy zapas
buraków pastewnych sprzedam. Ogród, róg Polnej—Kościelnej, Skowroński. 599-2-1

Potrzebni chłopcy
zaraz płatni na praktykę Zakłady Rowerów Będzin Słowiańska 8, Dąbrowa Klubowa. 584 1-1

Zaginęła
karta pobytu oraz karta żywnościowa, wydana Tomaszowi Szkutnikowi. Proszę zwrócić na ko-palnie Renard. 609

Zgubiono notes,
w którym było 3 rb. rosyjską monetą, 4 kor. i paszport wydany przez pow. Będziński na imię Leon Makucha. Łaskawy znalazca zwróci do „Kurjera”. 607-1-1

Do sprzedania
w dobrym stanie: łóżeczko dziecięce z materacem, szafa dębowa. Dwoje par skrzypiec 3/4 naturalnej wielkości. Wiadomość apteka Wolskiego. 602 3-1

Potrzebna zdolna
panna do szycia Wiadomość: Apteka w Czela-dzi. 608-2 1

Zgubiono kartę
żywnościową wydaną przez kop. hr. Renard na imię Andrzeja Kwicienia, proszę zwrócić „Kur-jer” 601-1

TOW. AKC.

„L. J. BORKOWSKI”

Sosnowiec, Fabryczna 26.

**Żelazo
Blachy
Rury**

**Kowadła
Papa**

Gwoździe

**Cement
Cegła**

Składy w Sosnowcu przy rezerwoarach Nobla.

Pierwsza 7 kl Szkoła Handlowa żeńska

w SOSNOWCU, ul. Fabryczna 7.

Przyjmuje zapisy nowych kandydatów.

Egzaminy wstępne dla nowostępujących uczenie dnia 8 czerwca.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym zawiadamiam zainteresowanych iż

KURSY BUCHALTERYJNE W DĘBNIKACH

z dniem 15 maja przeniesione zostaną do Dąbrowy na stronę okupacyjną austriacką.

Wykłady dla nowouformowanego kompletu rozpoczną się we wtorek 16 maja od 4-6-ej wieczorem. Zapisy przyjmuje jeszcze księgarnia W-go Zajca i skład materiałów piśmiennych W-go Sowy.

Z poważaniem Fr. SIKORSKI.
P. S. Wykłady w Sosnowcu, ul. Polna 13 rozpoczną się 15 maja. 573